

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji:
BERLIN W., Schlüterstrasse 57,
Telefon: Bismark 7546.

Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4203

wychodzi codziennie

(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom G.-Sl. (Beuthen O.-S.), Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 1,85 mk.
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 m. mies.
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie.

Cena ogłoszeń w Niemczech:
— Za 1 milimetr ośmiokłamowy 10 fenigów. —

Rok XXXIV

Czwartek 13-go lutego 1930

Nr. 36

Dążenia nacjonalizmu niemieckiego.

W najbliższym czasie rozpoczyna parlament niemiecki obrady nad zatwierdzeniem planu Younga oraz umowy polsko-niemieckiej. O ile zgoda parlamentu na plan Younga zdaje się nie ulegać wątpliwości, o tyle umowa polsko-niemiecka napotyka na duże trudności nie tylko ze strony zdecydowanych, ale także zamaskowanych nacjonalistów, na przykład centrowców. Jest to zatem zreczne posunięcie rządu niemieckiego, że obydwie sprawy połączył w jedną całość, którą parlament albo odrzuci, albo przyjąć musi. Gdyby nad każdą z osobna rozprawiano i głosowano, to prawdopodobnie plan Younga zostałby przyjęty, zaś umowa polsko-niemiecka odrzucona. Ponieważ zaś widocznie rządowi niemieckiemu zależy na stopniowym załagodzeniu stosunków polsko-niemieckich, przeto złączył obydwie sprawy, nie zważając na to, że w Hadze minister Curtius, wyraźnie oświadczył, iż umowa polsko-niemiecka nie może być traktowana jako część składowa planu Younga. Rząd niemiecki wie, że parlament zastanowi się poważnie, czy odrzuci bądź co bądź korzystny dla Niemiec plan Younga dlatego tylko, by nie zatwierdzić układu likwidacyjnego z Polską.

Ze przy omawianiu tego układu rząd będzie musiał pokonać niejedną nigulkę, na to wskazuje wiele oznak. W ostatnich czasach, a zwłaszcza po ogłoszeniu tekstu układu wzmocniła się agitacja przeciwko niemu. Najsilniejszym działem był memoriał sfer gospodarczych prowincji wschodnich przeciwko traktatowi. Starano się w nim wykazać, jak zły interes robią Niemcy. Wyszukując przytem całkiem śmieszny argument, że przez zatwierdzenie traktatu, zrzekając się wszelkich roszczeń do Polyski, pozbawiają się możliwości dopominania się w odpowiedniej chwili zwrotu korwitarza.

Bezpodstawność takiego twierdzenia każdemu rzuca się w oczy. Układ polsko-niemiecki jest czysto gospodarczy, bo reguluje pretensje materialne obywateli obydwóch państw. Polityczna strona obciąża jedynie Polskę, która zrzekła się prawa pierwokupu gospodarstw, na których swego czasu komisja kolonizacyjna obsadziła Niemców dla celów germanizacyjnych, a zatem politycznych. O jakichkolwiek zaś zobowiązaniach politycznych ze strony niemieckiej niema w układzie najmniejszej wzmianki.

Chociaż więc najwłaściwszą odpowiedzią na ten argument byłoby pominięcie go milczeniem, to jednak rząd niemiecki podchwycił skwapliwie tę sposobność, by za pośrednictwem półurzędowego biura Wolffa wypowiedzieć swój pogląd na sprawę rewizji granic. Oświadczył bowiem, że umowa nie stwarza dla rządu żadnych trudności do podtrzymania dotychczasowej jego polityki w sprawie granic wschodnich.

Ustęp ten ma wielkie znaczenie. Pierwszy raz bowiem rząd niemiecki

Parlament niemiecki obraduje nad planem Younga i umową z Polską.

Berlin. (Tel. wł.) Na posiedzeniu wtorkowym parlament niemiecki obradował nad projektami ustaw, złączonymi z przeprowadzeniem uchwał konferencji haskiej, między niemi nad umową likwidacyjną polsko-niemiecką.

Obrady rozpoczął minister spraw zagranicznych, Curtius. W dłuższych wywodach zobrazował on usiłowania, które doprowadziły ostatecznie do zastąpienia uciążliwego planu Dawesa, korzystniejszym planem Younga.

Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił minister Curtius umowom likwidacyjnym, zawartym w związku z uchwałami w Hadze z rozmaitymi państwami, a także z Polską.

Cel i treść układu z Polską — mówił minister, została niemieckiej opinii publicznej podana w niesłychanie sfalszowany sposób. Podnoszono zarzuty, rzucano frazesy i wyciągano wnioski, nie mające nic wspólnego z prawdziwym stanem rzeczy. Posunięto się nawet tak daleko, że przypisywano tej czysto gospodarczej umowie ujemne skutki na wielkie zagadnienia polityki wschodniej Niemiec.

Kto twierdzi, że układ nie daje dostatecznych korzyści narodowo-politycznych, ten zapomina o cierniowej drodze mniejszości niemieckich w Polsce. Dwanaście tysięcy właścicieli dóbr rentowych z ich rodzinami, co daje cyfrę 80 tysięcy ludzi, zdołaliśmy przynajmniej w ich prawach do dzieł z dzieł z zabezpieczyć. Rząd jest przeciwstawiony, że przez ten układ zrobiony został duży krok naprzód.

Następnie minister Curtius obszernie omawiał plan Younga. Pierwotnie według planu Dawesa miały Niemcy

zapłacić 132 miliardy marek. Obecnie jednak znizono tę sumę do 34 i pół miljarda. Rocznie będą zatem Niemcy o pół miljarda mniej płaciły, aniżeli według planu Dawesa. Lepszych warunków nie dało się uzyskać. Niemcy muszą okazać silną wolę wypełnienia przyjętych zobowiązań.

Po ministrze zabrał głos socjalista Breitscheidt. Oświadczył on, że socjaliści mają też wątpliwości co do tego, czy plan Younga jest doskonały. Ale przyznają, że jest on lepszy, aniżeli Dawesa. W każdym jednak razie do prowadzenia polityki wypełnienia zobowiązań potrzeba więcej heroizmu, aniżeli do krzyków i demonstracji, jakie uprawiają żywioty, nazywające się „narodowymi.“ Również z ciężkim sercem godzą się socjaliści na układ z Polską. Ale musimy się zgodzić na taką Polskę, jaka istnieje.

Następnie przemawiał przywódca nacjonalistów Hugenberg. Podczas jego mowy przychodziło wielokrotnie do burzliwych scen. Hugenberg występował ostro przeciwko planowi Younga twierdząc, że Niemcy nie będą mogli go nigdy wypełnić. Układ z Polską jest zagrożeniem niemieckiego wschodu, a temsamem przyszłości Niemiec.

Hugenbergowi odpowiedział bardzo ostro minister Curtius wskazując na to, że mówi ciągle tylko o odrzuceniu planu Younga, a nie mówi nigdy, co należy zrobić lepszego.

Przedstawiciel centrowców, dr. Brüning oświadczył, że centrum nie może głosować za układem z Polską, zanim nie zostaną w komisji udzielone szczegółowe odpowiedzi na niektóre pytania.

wprowadzić nie przez usta kanclerza, lecz w każdym razie organu swego, jakim jest biuro Wolffa, wypowiada się z całą szczerością o swych planach wobec Polski.

Jakąż była dotychczasowa polityka rządu niemieckiego w odniesieniu do granic wschodnich? Niedwuznacznie określił ją swego czasu Stresemann jako pokojowe dążenie do ich rewizji. Tyle razy już słyszeliśmy z ust mniej lub więcej odpowiedzialnych polityków ten frazes, nigdy jednak jeszcze nie dowiedzieliśmy się, jak daleko chcą Niemcy posunąć swe granice na wschód. Jedni mówią o korytarzu, drudzy o Pomorzu, inni, nie zadowolają się tem, lecz żądają Pomorza i Poznańskiego, jeszcze inni dołączają do tego Górny Śląsk. Jednym słowem odebranie wszystkich ziem, utraconych na rzecz Polski, można uważać za minimum tego, czego pragną Niemcy.

Jeśli takie żądania wysuwają nacjonalisci, nie można się temu dziwić, ale też nie trzeba tego brać zbyt tragicz-

nie. Wszędzie i zawsze będą ludzie, nie liczący się z realnymi warunkami, wmawiający w naród, że tylko on powołany jest do dyktowania całemu światu swej woli i panowania nad niem. Skoro jednak oficjalna polityka opiera się na tym samym programie, to sprawa zaczyna inaczej wyglądać. Żądanie rewizji granicy jest niczem innym, jak dążeniem Niemiec do dyktowania światu swej woli. Niemcy chyba dobrze wiedzą, że Polska nie zgodzi się dobrowolnie na uszczuplenie swego stanu posiadania. Nie przypuszczają też chyba, by ktoreś z większych państw poszło dobrowolnie na rękę Niemcom i wywierało nacisk na Polskę w tym kierunku. Urzeczywistnienie dążeń niemieckich mogłoby więc nastąpić tylko wówczas, gdyby Niemcy stały się tak silne, że mogłyby dyktować Europie swą wolę. Jeśli naród niemiecki wierzy w to istotnie, to ulega złudzeniu.

W każdym razie ta włara, podsycana przez tego rodzaju oświadczenia, iak ostatni komunikat biura Wolffa, nie

Przyszły nuncjusz apostolski w Berlinie.



Monsignore Orsenigo

dotychczasowy nuncjusz Stolicy Apostolskiej w Budapeszcie na Węgrzech zostanie prawdopodobnie zamianowany następcą nuncjusza Pacelli'ego w nuncjaturze berlińskiej.

† Ks. Biskup Augustyn dr. Bludau.

Olsztyn. Katolicka Warmja, wierna córka Kościoła katolickiego, utraciła swego Arcypasterza.

W niedzielę wieczorem rozeszła się smutna wieść, że o godzinie 9 zmarł nagle na udar serca Najprzewielebniejszy ks. biskup warmiński dr. Augustyn Bludau.

S. p. ks. Biskup urodził się dnia 6 marca 1862 r. w Gutsztacie. Studja filozoficzne i teologiczne odbywał w Brunswaldzie i Monasterze (Münster). Dnia 13 marca 1887 roku wyświęcony został we Fromborku przez biskupa ówczesnego Andrzeja Thiela na kapłana, a w roku 1891 otrzymał na uniwersytecie monasterskim tytuł doktora teologii. Od roku 1897 był czynnym profesorem w uniwersytecie w Monasterze. Dnia 26 listopada 1908 r. został obrany biskupem warmińskim. W następnym roku dnia 20 czerwca otrzymał święcenia biskupie.

może przyczynić się do oczyszczenia atmosfery i nawiązania normalnych stosunków między Polską a Niemcami. O tem wie chyba rząd niemiecki. Jeśli więc szczerze dąży do porozumienia z Polską, to starać się powinien o energiczne tłumienie głosów, zwalczających układ polsko-niemiecki nie dlatego, żeby on nie był korzystny dla Niemiec, lecz dlatego, że stanowić może pierwszy krok na drodze do nawiązania dobrych sąsiedzkich stosunków. Nie można bowiem wymagać od Polski, by mając na oku wielki cel utrwalenia pokoju, ponosiła wszelkie ofiary, a w zamian za to narażona była stale na intrygi, lub nawet groźniejsze poczynania niemieckie, dążące do uszczuplenia jej granic.

Tylko wówczas, gdy Polska będzie miała pewność, że ze strony Niemiec nie będzie jej groziło niebezpieczeństwo, sejm polski ze spokojnym sumieniem zatwierdzić będzie mógł układ polsko-niemiecki.